

**Hanna Kostyło**  
Collegium Medicum UMK

## **Zdrowie – społeczeństwo – edukacja. Koncepcje Ericha Fromma i Theodore’a Bramelda**

Health – society – education.  
The concepts of Erich Fromm and Theodore Brameld

**Streszczenie.** Celem artykułu jest pokazanie wpływu procesów kulturowych na stan zdrowia społeczeństwa. Tekst zawiera przegląd definicji zdrowia, ujawniając ich rosnącą złożoność, wynikającą z włączania do nich coraz większej liczby czynników pozacielesnych. Na podstawie analiz przeprowadzonych przez Ericha Fromma i Theodore’a Bramelda przedstawiona jest diagnoza stanu zdrowia współczesnego rozwiniętego społeczeństwa zachodniego. Podsumowaniem całości jest kilka postulatów pod adresem edukacji. Edukacja, aby mogła wspierać harmonijne funkcjonowanie społeczeństwa, musi mieć wpływ na kształtowanie standardów zdrowotnych obowiązujących w tymże społeczeństwie.

**Słowa kluczowe:** zdrowie, społeczeństwo, edukacja, Fromm, Brameld.

**Abstract:** This paper attempts to show the impact of cultural processes on the state of society's health. The text contains an overview of health definitions, revealing their increasing complexity resulting from the inclusion of growing number of extra-bodily factors. On the basis of the analyses carried out by Erich Fromm and Theodore Brameld, diagnosis of health state of developed modern Western society is presented. By way of summary, some proposals regarding education are drawn. Education, in order to support harmonious functioning of society, must have an impact on establishing health standards operating in that particular society.

**Key words:** health, society, education, Fromm, Brameld.

Zwykle, mówiąc o zdrowiu, mamy na myśli zdrowie jednostki. Potoczne wyobrażenie zdrowia i lęk przed poważną chorobą zawierają się w maksymie Arthura Schopenhauera: „zdrowie na pewno nie jest wszystkim, ale bez

zdrowia wszystko jest niczym”. Refleksja nad własnym zdrowiem jest naturalna dla każdego człowieka<sup>1</sup>. Ale poza najbardziej oczywistą perspektywą jednostkową, możliwa i interesująca jest również perspektywa społeczna. Zawiera się ona np. w pytaniach o to, jaki jest stan zdrowia danego społeczeństwa jako całości, jakie normy zdrowia i choroby były i są w nim oficjalnie przyjmowane, jakie czynniki kulturowe wpływają na społeczne rozumienie zdrowia, a także na jego faktyczne doświadczanie przez jednostki. Takich pytań można postawić znacznie więcej. Wszystkie one świadczą o tym, że, z jednej strony, wyobrażeń o własnym zdrowiu uczymy się społecznie, zaś z drugiej, że określone zjawiska kulturowe mogą mieć pozytywny lub negatywny wpływ na zdrowie jednostek i całego społeczeństwa. Różne społeczeństwa, zarówno w perspektywie historycznej, jak i współczesnej, budują odmienne rozumienia zdrowia. Uprawnione wtedy staje się pytanie o to, czy samo społeczeństwo jest zdrowe oraz według jakich kryteriów możemy to stwierdzić.

Niniejszy artykuł dotyczy refleksji nad zdrowiem związanej z warunkami społecznymi, które sprzyjają zdrowiu lub chorobie. Chociaż wąsko wyspecjalizowana i podzielona na segmenty nauka niechętnie podejmuje tak szerokie i kompleksowe pytania, to jednak powracają one w naukowym namyśle, rzadziej samych lekarzy, częściej filozofów i przedstawicieli nauk społecznych. Były one przedmiotem refleksji również w ubiegłym stuleciu. Psycholog Erich Fromm napisał w 1955 roku książkę *Zdrowe społeczeństwo*, zaś filozof edukacji Theodore Brameld pięć lat wcześniej opublikował pracę *Patterns of Educational Philosophy: A Democratic Interpretation*. W obu tekstach pojawiło się zagadnienie zdrowia społecznego, w pierwszym jako podstawowy przedmiot analiz, w drugim jako przedmiot poboczny, niemniej będący ważnym elementem kulturowego kontekstu, w którym prowadzona była narracja książki. W niniejszym artykule odnoszę się do obu prac.

Moją argumentację konstruuje w następujący sposób: najpierw przedstawiam w zarysie kilka definicji podstawowego pojęcia analizowanego w tym tekście, tj. zdrowia. Pokazuję, jak rozwijały się te definicje i do jakie-

---

<sup>1</sup> Pytanie o zdrowie, o normy, które wyznacza, jest również kluczowe dla części nauk (między innymi medycyny, nauk o zdrowiu, biologii, fizyki, psychologii klinicznej, psychologii zdrowia, socjologii zdrowia), a dla wielu jest tłem ich rozważań (na przykład antropologii, psychologii rozwojowej czy pedagogiki). Korzenie refleksji o zdrowiu znajdujemy w starożytności. Jednak ta bogata tradycja i kilkusetletnia historia badań medycznych nie powoduje domykania rozumienia zjawisk związanych ze zdrowiem i chorobą. Z jednej strony mamy powiększający się zasób wiedzy medycznej, z drugiej wydaje się poszerzać nasza świadomość niewiedzy w tym zakresie.

go rodzaju złożoności ostatecznie doszły. W drugim punkcie rekonstruują wybrane wątki książki Fromma, skupiając się zwłaszcza na procesach kulturowych mających, w przekonaniu psychologa, wpływ na stan zdrowia psychicznego rozwiniętych społeczeństw Zachodu. Trzecim i ostatnim krokiem w mojej argumentacji jest prezentacja diagnozy stanu społeczeństwa amerykańskiego sprzed 50 lat, którą zaproponował Brameld. Perspektywa filozofii edukacji otwiera tu kwestię możliwości oddziaływań pedagogicznych mających na celu osiągnięcie przez to społeczeństwo, a także inne rozwinięte społeczeństwa, stanu równowagi psychicznej. Całość kończą kilkoma postulatami dotyczącymi rekonstrukcjonistycznej funkcji edukacji.

## **Ewolucja definicji zdrowia**

Chcąc zajmować się zjawiskiem zdrowia, na wstępie odnieśmy się do rozumienia tego fenomenu. Jest to szczególnie ważne, gdyż liczne definicje, formułowane w różnych kontekstach historycznych i kulturowych, znacznie różnią się od siebie.

W perspektywie biomedycznej pierwsze definicje zdrowia uwypuklały zdolność ciała do spełniania właściwych dla niego funkcji. Dopóki ciało było zdolne do wypełniania tych funkcji, uważano, że człowiek jest zdrowy. Choroba z kolei była uważana za główny czynnik zakłócający normalne funkcjonowanie ciała. Jako przykład takiej definicji podaje się rozumienie zdrowia jako „stanu charakteryzującego się anatomiczną, fizjologiczną i psychologiczną integralnością; zdolnością realizowania cenionych osobiście ról w rodzinie, pracy i społeczeństwie; zdolnością radzenia sobie z fizycznym, biologicznym, psychologicznym i społecznym stresem” (Stokes, Noren, Shindell, 1982, s. 34).

Zasadniczym odejściem od łączenia zdrowia wyłącznie z funkcjonowaniem ciała była definicja Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 1948 roku. Opisowała ona zdrowie jako „stan dobrego samopoczucia (dobrostanu) fizycznego, psychicznego i społecznego, a nie tylko brak choroby lub niepełnosprawności”. Przejście z poziomu funkcji ciała na poziom dobrostanu człowieka w trzech wyróżnionych sferach okazało się podejściem nowatorskim i pasjonującym. Wielu jednak krytykowało je za to, że jest niejasne, zbyt szerokie i nie daje możliwości zmierzenia czegokolwiek. Podejście to okazało się jednak trwałe. Świadczy o tym m.in. to, że wyróżnione w nim trzy wymiary zdrowia zostały w ostatnim czasie uzupełniane o czwarty wy-

miar – zdrowie duchowe, które w jeszcze mniejszym stopniu poddaje się kwantyfikacji<sup>2</sup>.

Warto również zauważyć, że począwszy od lat siedemdziesiątych XX wieku, po upowszechnieniu się koncepcji Marca Lalonde'a, ówczesnego Ministra Zdrowia Kanady, zmienił się pogląd na temat wagi czynników wpływających na stan zdrowia jednostki. Lalonde zaproponował cztery „pola zdrowia”, ujmując jednocześnie ich procentowy wpływ na zdrowie: styl życia (ok. 50% „udziału”); środowisko fizyczne i społeczne (ok. 20%); czynniki genetyczne (ok. 20%) oraz organizacja opieki medycznej (ok. 10%). Ta propozycja miała przełomowe znaczenie dla zmiany wcześniejszego przekonania, że zdrowie zależy głównie od jakości opieki medycznej.

Kolejną definicją zdrowia odchodzącą od modelu biomedycznego okazała się definicja traktująca zdrowie jako zasób. W tym przypadku zmiana była spowodowana przesunięciem akcentów w mówieniu o zdrowiu ze stanu na proces. Również tutaj decydującą rolę odegrała WHO i zapoczątkowany przez nią w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku ruch promocji zdrowia. Zdrowie jest przedstawiane od tej pory jako dynamiczne zjawisko rozumiane w kategoriach rezylencji, innymi słowy, jako zasób umożliwiający życie. Pochodząca z 1984 roku znowelizowana definicja zdrowia WHO przedstawia zdrowie jako „stopień, do którego jednostka lub grupa jest zdolna do realizowania dążeń i zaspokajania potrzeb, do zmiany lub radzenia sobie ze środowiskiem. Zdrowie jest zasobem dla codziennego życia, nie zaś celem życia; to pozytywne pojęcie, w którym uwypukla się zasoby społeczne i osobiste, jak również możliwości fizyczne” (*Health promotion*, 1984). Potraktowanie zdrowia jako zasobu wskazuje również na zdolność zachowywania przez jednostkę homeostazy oraz dochodzenia do siebie po doznanych wstrząsach.

Współcześnie za czynniki o największym znaczeniu dla utrzymania zdrowia uważa się składowe statusu ekonomiczno-społecznego: poziom zarobków, status społeczny, poziom wykształcenia, które im wyższe, tym bardziej korelują z pełnym dostępem do usług ochrony zdrowia na wysokim poziomie, unikaniem zachowań ryzykownych i szkodliwych dla zdrowia, świadomie dobieraną dietą. Znaczący jest też czynnik wsparcia społeczne-

---

<sup>2</sup> Jest to interesujące zagadnienie pod względem psychologicznym. „Materiał empiryczny o charakterze anegdotycznym i badania przekrojowe dostarczają dowodów na istnienie wzajemnych związków pomiędzy duchowością a zdrowiem somatycznym. [...] Autorzy zajmujący się bliskim duchowości zagadnieniem posttraumatycznego wzrostu stwierdzają obecność tego zjawiska w przebiegu chorób, zwłaszcza zagrażających życiu” (Heszen, 2008, s. 104).

go. Świadome budowanie i utrzymywanie dobrych kontaktów społecznych w różnych obszarach życia człowieka uważa się za czynnik sprzyjający zdrowiu, w związku z niwelowaniem w ten sposób przeżywanym stresów.

Powyższe rozważania definicyjne dobrze podsumowuje pogląd Heleny Sęk, że zdrowie należy raczej traktować jako proces, a nie stan. Przez procesualność należy tu rozumieć ciągle dynamiczne równoważenie przez człowieka wymagań wewnętrznych i zewnętrznych (por. Heszen, Sęk, 2007). Chodzi tu o umiejętność sprostania zewnętrznym naciskom, za sprawą własnych możliwości (zasobów). Te zewnętrzne naciski pochodzą ze strony społeczeństwa i jego kultury. Jako członkowie społeczeństwa współtworzymy kulturowy obraz zjawisk zdrowotnych i chorobowych, a jednocześnie podlegamy jego wpływowi.

Związała prezentacja wybranych definicji zdrowia, tak jak rozwijały się one historycznie, w żadnym razie nie wyczerpuje analizowanego tu zagadnienia. Wystarcza jednak, jak sądzę, do zaakcentowania pewnej charakterystycznej tendencji ujawniającej się w definiowaniu zdrowia. Tendencję tę można określić mianem wzrastającej złożoności. Kolejne definicje zdrowia są coraz bardziej złożone, uwzględnia się w nich coraz więcej czynników, które wpływają lub co najmniej mogą wpływać na zdrowie jednostek i grup. Śledząc kolejne, nowe czynniki, można zobaczyć, że sytuują się one coraz bardziej poza ciałem jednostki, coraz ściślej wiążą się ze środowiskiem zewnętrznym, nie tylko tym najbliższym dla jednostki, ale także tym odległym, sięgającym do całego społeczeństwa i jego kultury.

## **Kultura jako źródło alienacji: diagnoza Ericha Fromma**

Erich Fromm napisał *Zdrowe społeczeństwo* w 1955 roku. Zawarł w książce swoje poglądy na naturę człowieka oraz istotę wzajemnych oddziaływań człowieka i społeczeństwa. Pyta nie o zdrowie w ogóle, ale o zdrowie psychiczne. Czy jesteśmy zdrowi psychicznie jako społeczeństwo? Fromm wątpi w to, choć jednocześnie przyznaje, że ogólne samozadowolenie społeczeństw zachodnich w połowie XX wieku może sprawiać wrażenie, że wszystko jest w porządku.

Ważnym założeniem przyjętym przez Fromma był normatywny absolutyzm w podejściu do kwestii, co jest, a co nie jest przejawem zdrowia psychicznego. „Żeby mówić o niedostatecznym zdrowiu psychicznym całego społeczeństwa, musimy przyjąć kontrowersyjne założenie, sprzeczne z bardzo dziś popularnym w naukach społecznych stanowiskiem relatywizmu socjologicznego. Większość socjologów uważa, że społeczeństwo o tyle jest

normalne, o ile funkcjonuje, a patologię można definiować jedynie w kategoriach nieprzystosowania jednostki do właściwych temu społeczeństwu sposobów życia” (Fromm, 2012, s. 21). Fromm opowiada się za stanowiskiem, które głosi, iż stan zdrowia społeczeństwa można ocenić na podstawie odniesienia do naukowo ustalonych i zweryfikowanych kryteriów zdrowia psychicznego, które są uniwersalne dla wszystkich ludzi. Pojęcie zdrowia psychicznego określa jako zestaw cech ludzkich, jednakowych bez względu na epokę historyczną czy stworzoną kulturę. „Charakterystyczne cechy zdrowia psychicznego to: zdolność do miłości i tworzenia, wydobyć się z kazirodznych więzów klanu i ziemi, poczucie tożsamości oparte na doświadczeniu siebie jako podmiotu i sprawcy własnych możliwości, uchwycenie rzeczywistości wewnętrznej i zewnętrznej, czyli rozwój obiektywizmu i rozumu” (Fromm, 2012, s. 72).

W przekonaniu Fromma kompleks interakcji natury i kultury może prowadzić zarówno do zdrowia i harmonii, jak i do choroby i wewnętrznego zagubienia. Skoro potencjalność człowieka uaktualnia się w konkretnej rzeczywistości społecznej, to można zdiagnozować w konkretnym przypadku, czy rozwiązanie „problemu ludzkiego istnienia” jest poprawne czy błędne, satysfakcjonujące czy niesatysfakcjonujące (por. Fromm, 2012, s. 23). Taka możliwość odnosi się tylko do osób dorosłych, co wynika z definicji zdrowia psychicznego u Fromma<sup>3</sup>.

Jakie procesy kulturowe mają decydujący wpływ na zaburzenia zdrowia psychicznego współczesnych rozwiniętych społeczeństw? Fromm uważa, że są to procesy gospodarcze. Zmiana sposobu produkcji pociągnęła za sobą jej skokowy wzrost. To doprowadziło z kolei do maksymalizacji konsumpcji. Coraz więcej ludzi podejmuje pracę w usługach. Jednak równocześnie, ze względu na kumulację kapitału, nastąpiło rozdzielenie i oddalenie się od siebie własności środków produkcji oraz zarządzania nimi. W rezultacie ponad 80% członków społeczeństw rozwiniętych to pracownicy najemni. Pracownicy ci podlegają swoim szefom, którzy podlegają następnemu piętrom drabiny zarządczej, i tak dalej. Wielkość tej struktury rozrasta się w miarę powiększania się przedsiębiorstw i w miarę kumulacji kapitału. W ten sposób decyzje dotyczące podwładnych nie są podejmowane autonomicznie przez przełożonych, ale zgod-

---

<sup>3</sup> Człowiek osiąga zdrowie wtedy, gdy „dojrzeje w pełni, zgodnie z cechami charakterystycznymi i prawami natury ludzkiej. Choroba psychiczna to niepowodzenie takiego rozwoju. Jeśli przyjmiemy tę przesłankę, to zamiast jednostkowego kryterium przystosowania do konkretnego porządku społecznego, uzyskamy kryterium powszechne, obejmujące wszystkich ludzi – satysfakcjonującą odpowiedź na problemy ludzkiego istnienia” (Fromm, 2012, s. 23).

nie z wytycznymi, które przełożeni otrzymali od swoich szefów itd. Stosunki między ludźmi stają się coraz bardziej bezosobowe. Osobowość pojedynczego człowieka nie ma znaczenia w zderzeniu z osobowością prawną firmy. Firma, której wyznacznikiem działań jest wyłącznie zysk, nie potrzebuje wyposażenia umysłowego i osobowego konkretnego człowieka. Człowiek staje się elementem układanki. Jest manipulowany przez nieznanne siły, ma poczucie niewielkiego wpływu na rzeczywistość.

Erich Fromm, opisując aspekt zmiany osobowości człowieka pod wpływem tak funkcjonującej gospodarki, koncentruje się na zjawisku alienacji. Uważa je za najważniejsze w zrozumieniu stanu psychicznego współczesnego społeczeństwa. Doświadczenie alienacji zasadza się na poczuciu osoby jako obcej dla samej siebie. Taką osobę Fromm charakteryzuje następująco:

Nie doświadcza siebie samej jako ośrodka świata, jako twórcy własnych czynów, lecz jej czyny i ich skutki zaczynają nad nią panować, jest im posłuszna lub może nawet je wielbić. Osoba wyalienowana nie ma kontaktu z samą sobą, tak jak nie ma kontaktu z nikim innym. Siebie i innych doświadcza tak, jak doświadcza rzeczy: za pośrednictwem zmysłów i zdrowego rozsądku, ale jednocześnie bez produktywnej więzi z samą sobą i ze światem zewnętrznym (Fromm, 2012, s. 120).

Fromm przypisuje osobie wyalienowanej zdrowy rozsądek, który jako przymiot – w obiegowej opinii społecznej – charakteryzuje osoby mające realny kontakt z rzeczywistością. Jednak trzeba zauważyć, że ta realność kontaktu ze światem zwykle dotyczy jego bardzo małego wycinka i jest związana z jakimś działaniem, które jest inne od takiego, jakiego można by oczekiwać standardowo.

Do alienacji prowadzą też inne zjawiska, nie tylko procesy gospodarcze. Abstrahowanie od konkretności zjawisk i powszechne kwantyfikowanie, czyli wyrażanie wszystkiego w liczbach, musiało wpłynąć również na prywatne życie ludzi. Oceniamy zatem ludzi według wartości ich zegarków lub samochodów, a nie cech osobowych. Znaczenie wykształcenia oceniamy zgodnie z wysokością dochodu, jaki możemy uzyskać po jego zdobyciu. Mówimy o nim częściej jako o zdobyczy materialnej niż pogłębieniu swojej wiedzy. Alienującą rolę odgrywa też pieniądź w procesie nadmiernej konsumpcji. „Orientacja rynkowa” naszego życia sprowadza je do pełnionych ról społecznych. Chcemy posiadać te cechy, które są cenione, a mówiąc dosłownie – cenne na rynku. Przykłady kolejnych wymiarów alienacji można by mnożyć. Dopełniłyby one tylko obraz ludzkiego istnienia jako pozbawionego świadomości realnych problemów i napięć.

## **Kultura jako źródło schizofrenii: diagnoza Theodore'a Bramelda**

Autorem, który w podstawowej diagnozie współczesnych sobie społeczeństw rozwiniętych w pełni zgadzał się z Frommem, był tworzący w tym samym czasie filozof edukacji Theodore Brameld. W jego książkach znajdujemy liczne odwołania do prac psychologicznych Fromma, a także do jego poglądów społecznych i politycznych. Obydwaj myśliciele dogłębnie i krytycznie analizowali społeczeństwo amerykańskie, które już wówczas wyznaczało standardy zachowań dla innych kultur. Obydwaj prowadzili swoje rozważania dotyczące ludzkich napięć, tych wewnętrznych i tych zewnętrznych, ujawniających się w grupach społecznych, z pozycji normatywnych. Mimo że nie byli pedagogami, z wykształcenia przyjmowali perspektywę naukową pedagogiki. To znaczy zarówno diagnozowali rzeczywistość społeczną, jak i wyznaczali dla jej rozwoju konkretne cele oraz odnosili się praktycznie do realnych problemów występujących w żywej kulturze. Choć ich światopoglądy były zbieżne, skrajnie różnili się w swoim stosunku do religii. Fromm był głęboko wierzący, natomiast Brameld odrzucał wiarę religijną na rzecz wartości humanistycznych.

Nie zagłębiając się w antropologiczne rozważania nad kryzysem kulturowym, którym Brameld zajmuje się w większości swoich prac, powiedzmy, że dla Bramelda podstawowym przejawem kryzysu był pewien rodzaj „schizofrenii” kultury amerykańskiej, polegający na próbie równoczesnego wyznawania sprzecznych wartości przez jej członków, czego efektem był szereg napięć w codziennym życiu Amerykanów. Te napięcia występowały między interesem własnym a interesem społecznym, równością a nierównością, bezplanowością a planowaniem, nacjonalizmem a współpracą międzynarodową, absolutyzmem a eksperymentalizmem, człowiekiem „wrogim sobie” a człowiekiem „przyjaznym sobie” (por. Zielińska-Kostyło, 2005, s. 50–57).

Za pierwszy symptom schizofrenicznego stanu kultury amerykańskiej Brameld uznał dylemat rozgrywający się w każdej jednostce i grupie społecznej: czy ważniejszy jest interes własny, czy interes społeczny. Na jednym krańcu sytuuje się w tym dylemacie sukces osobisty, spryt, bogactwo i autopromocja jednostki. A na drugim filantropia, dbałość o słabszych społecznie i działania na rzecz ważnych społecznie celów (np. fundacje, zaangażowanie społeczne i finansowe nienastawione na własną korzyść).

Drugi dylemat wzmagający schizofreniczny stan kultury amerykańskiej dotyczył wartości równości i nierówności. Retoryka ustroju demokratycznego państwa przekonywała o gwarancjach równości dla wszystkich



obywateli, a rzeczywistość społeczna raziła różnicami. Co więcej, grupy defaworyzowane stanowiły liczącą większość społeczeństwa. Mit, że każdy dzięki swoim zdolnościom może przejść drabinę społeczną od pucybuta do milionera, nie wytrzymał zderzenia z codzienną walką o przetrwanie wielu grup społecznych.

Kolejny deficyt w sprawnym funkcjonowaniu kultury amerykańskiej przejawiał się w przeciwstawieniu: bezplanowość czy planowanie. W odniesieniu do gospodarki bezplanowość łączy się ze spontanicznością, wolnością i wyłącznym dbaniem o własny interes finansowy przedsiębiorcy. Planowanie zaś ogranicza te wymiary, dając w zamian szansę zadbania o interes społeczny, na przykład równiejszy podział dochodu narodowego. Planowanie daje przewagę centralnemu zarządzaniu zarówno w skali państwa, jak i przedsiębiorstwa, ale pozwala lepiej przewidywać i unikać ostrych kryzysów. Brameld opowiadał się za umiarkowanym stopniem planowania gospodarczego, obejmującego na przykład wybrane branże. Dzięki planowej gospodarce możliwe będzie między innymi uzgodnienie pakietów socjalnych dla robotników, zasiłków dla bezrobotnych oraz zabezpieczenie podstawowej ochrony zdrowotnej.

Czwarty problem amerykańskiej kultury dotyczył tendencji nacjonalistycznych przeciwstawionych wartości współpracy międzynarodowej. W opinii Bramelda, światu stworzonemu przez ludzi potrzebna jest współpraca międzynarodowa. Nawet jest ona, jego zdaniem, warunkiem przetrwania człowieka. Nacjonalizm w swoich skrajnych formach faszystowskim, nazistowskim i komunistycznym typem sowieckim oraz typem chińskiego pochłonął tak wielką liczbę ofiar oraz był przyczyną tak daleko idącej destrukcji społecznej, że jego skutki ciągle nie są zniwelowane. Brameld krytykuje też postawę Ameryki na arenie międzynarodowej i w polityce wewnętrznej, zarzucając, że jest konsekwentnie nacjonalistyczna. Brak współpracy ponadnarodowej może grozić rozszerzeniem się lokalnych konfliktów i doprowadzić do kolejnej, zapewne już ostatniej wojny światowej. Zaawansowane technologie zbrojeniowe i zgromadzony potencjał „obronny” nie dają człowiekowi szans na przetrwanie kolejnego konfliktu.

Absolutyzm w opozycji do eksperymentalizmu to kolejna dychotomia wyróżniona przez Bramelda. W pewnym aspekcie zawiera ona omówione powyżej dychotomie. Kategorie o wydźwięku negatywnym, zagrażającym harmonii i zdrowiu społecznemu (czyli interes własny, nierówność, bezplanowość i nacjonalizm) są wyrazem absolutystycznego wymiaru kultury. Taka kultura jest zamknięta i co do zasady niezmienna. Te kategorie, które sprzyjają zdrowiu społecznemu, jak interes społeczny, równość, plano-

wanie i współpraca międzynarodowa są związane z eksperymentalizmem w perspektywie kulturowych założeń i ich realizacji. Zwolennicy eksperymentalizmu opowiadają się za otwartością i dynamiczną zmiennością kultury. W tym kontekście autor porównuje skutki rozwoju nauk społecznych ze skutkami rozwoju nauk ścisłych. Zauważa prestiż i wpływ nauk społecznych na życie ludzi. Natomiast nauki ścisłe pochłaniają duże sumy pieniędzy, niosąc postęp technologiczny, który ułatwia życie codzienne. Jednak te nauki są związane głównie z przemysłem zbrojeniowym i komunikacyjnym. Ten ostatni powoduje zagrożenie nadmiernej kontroli życia jednostkowego i społecznego oraz możliwości manipulacji nimi. Ewidentna jest dla Bramel- da potrzeba większej „moralnej lub społecznej odpowiedzialności i celowości” nauk ścisłych (Brameld, 1950, s. 29).

Ostatni trend pokazujący kryzysowe i chore wymiary kultury amerykańskiej dotyczy wnętrza człowieka. Kluczowa jest tu diagnoza, pozwalająca odpowiedzieć na pytanie: czy człowiek jest swoim wrogiem, czy przyjacielem? Brameld w swoich analizach koncentruje się na kondycji psychicznej Amerykanów i dla opisu ich zaburzeń psychicznych używa terminu medycznego z zakresu psychiatrii. Zaburzenia te są, jego zdaniem, typowe dla schizofrenicznej, „pękniętej” osobowości. Mimo masowości tego zjawiska, „schizoidalne” osoby nie zauważają swojego problemu. Nie czują potrzeby leczenia i nie dostrzegają jej u innych.

Jednak czy farmakoterapia jest konieczna? Czy zaburzenia psychiczne na taką dużą skalę społeczną mogłyby wynikać z biologicznego podłoża? Na tak postawione pytanie mogą odpowiedzieć wyłącznie nauki medyczne oparte na innych danych i na innej metodologii niż nasze rozważania. Brameld w wyjaśnianiu tych powszechnych zaburzeń zwraca się ponownie w stronę kultury. Stawia tezę, że wszyscy członkowie kultur Zachodu są zaburzeni w społeczeństwie, które ma cechy schizoidalne. Żyjąc w nim, trudno uchronić się przed jego wewnętrzną sprzecznością, którą mimowolnie przyswajamy jako swoją własną. Niemal niemożliwa jest ucieczka przed oddziaływaniem ciągłych napięć wynikających z akceptowania przeciwstawnych wartości społecznych oraz przed zmianą obowiązujących reguł gry społecznej. Zatem pierwotną przyczyną rozłamu w człowieku jest zastana przez niego kultura. Gdy ona przejawia wrogość wobec siebie, taki staje się też człowiek. Niespójność funkcjonowania podstawowych instytucji społecznych powoduje labilność w działaniu jednostek i odczuwaniu przez nie świata.

Przykładowo, każdy członek społeczeństwa amerykańskiego jest nauczany, że należy akceptować amerykański system gospodarczy. Ten system wiąże się

z zachowaniami konkurencyjnymi, dbaniem o własny interes wynikającym z działania nastawionego wyłącznie na zysk oraz ogólnie z takim postępowaniem, które sprzyja pogłębianiu się nierówności społecznych. Jednocześnie każdy jest uczony ofiarności ze względu na wspieranie interesu społecznego oraz troskę o równość wszystkich ludzi. Tak samo dwuznacznie oddziałuje ideologia nacjonalistyczna, odwołująca się w istocie do ogromnych obszarów lęku i innych negatywnych ludzkich uczuć, i wzmacniająca w oparciu o nie polityczny fanatyzm i przemoc. Nacjonalizm zawsze będzie zaprzysiężonym wrogiem współpracy międzynarodowej, która opowiada się za szacunkiem dla każdego człowieka i stara się budować pokój światowy odwołując się do pozytywnych uczuć i potrzeb człowieka (Zielińska-Kostyło, 2005, s. 57).

Fakt przejmowania przez człowieka cech kultury, w której wzrasta, nie budzi wątpliwości. Jednak Brameld idzie dalej, mówiąc, że człowiek jednocześnie tę kulturę tworzy w swoim codziennym życiu i poprzez nie. W ten sposób nabywa cech chorobowych i przekazuje je dalej, oddalając się osobiście i społecznie od zdrowych wzorców. Człowiek, aby być zdrowy, musi być swoim przyjacielem. To znaczy znać swoje możliwości i potrzeby, ograniczenia i pragnienia. Być ze sobą w kontakcie i rozwijać zakres zaspokajania swoich potrzeb i pogłębiać ich poziom, nie tylko nie szkodząc przy tym innym, ale wspierając ich w tej drodze. Zatem zdrowie oznacza spełnianie swojego człowieczeństwa i troskę o to samo dla innych. Tak rozumiane zdrowie ma dwa wymiary: jednostkowy i społeczny, które są nierozdzielne.

## **Zakończenie. Lepiej uczyć niż leczyć**

Erich Fromm i Theodore Brameld dochodzą w swoich analizach dotyczących funkcjonowania społeczeństwa amerykańskiego w połowie ubiegłego wieku do jednakowych wniosków. Ich zdaniem, Amerykanie nie są zdrowym psychicznie społeczeństwem, gdyż ich środowisko życia jest źródłem alienacji i postaw schizoidalnych. Jednostki, podlegając jego działaniu, nie zdają sobie sprawy, jak niebezpieczny wpływ ma na nich kultura, w której żyją.

Obydwa myśliciele zastanawiają się nad sposobami naprawy sytuacji niezdrowego i pozostającego w kryzysie społeczeństwa. Pomijam tutaj ich rozważania polityczne i gospodarcze, a skupiam się na przemyśleniach dotyczących zmian w systemie i procesie edukacji. Obu filozofom edukacja jawi się jako najważniejszy element przemiany społecznej, gdyż to za jej sprawą są przekazywane podstawowe ideały i wartości jednostkowe oraz społeczne.

Fromm przekonuje, że jako ludzie znamy doskonale najważniejsze normy i wartości, ale ich nie nauczamy. Obowiązkowe szkolnictwo wszystkich krajów wysoko rozwiniętych jest nastawione na przygotowanie młodego człowieka do pracy. Celem jest użyteczność społeczna jednostki, a nie jej rozwój indywidualny czy wydobyć z człowieka jego potencjału (zgodnie z etymologią słowa *e-ducere* = *wy-dobywać*). Ponadto jako społeczeństwo zabezpieczamy edukacją tylko dzieciom, ignorując potrzeby dorosłych. „Dlaczego społeczeństwo ma się czuć odpowiedzialne tylko za edukację dzieci, a nie za edukację wszystkich dorosłych, niezależnie od ich wieku? [...] Zdrowe społeczeństwo musi stwarzać możliwość edukacji ludziom dorosłym [...]. Zasada ta znajduje obecnie wyraz w mnożących się kursach dla dorosłych, ale te prywatne organizacje obejmują jedynie niewielką część populacji, a przecież zasadę tę należałoby zastosować do wszystkich” (Fromm, 2012, s. 325–326).

Zdaniem Fromma, nauka podstaw kulturowych dzisiejszej cywilizacji (nauka pisania, czytania, liczenia), słusznie rozpoczyna się we wczesnym okresie życia. Jednak dopiero w wieku dojrzałym dochodzimy do możliwości objęcia rozumem i docenienia wagi literatury, historii, filozofii (por. Fromm, 2012, s. 326). Dopiero po trzydziestym, a nawet czterdziestym roku życia stabilizuje się nasze życie i zaczynamy poszukiwać odpowiedzi na najważniejsze ludzkie pytania. Wyżej wymienione dziedziny i religia oferują nam ich bogactwo.

„Do edukacji przede wszystkim należy zadanie przyciągnięcia ludzi do najważniejszych ideałów i norm naszej cywilizacji” (Fromm, 2012, s. 324). Są nam one znane i są dorobkiem „wielkich nauk humanistycznych”. Jak przekonuje Fromm, „nie potrzebujemy nowej wiedzy o tym, jak żyć zdrowo; ale musimy – gorzka to świadomość – poważnie potraktować to, w co wierzymy, co głosimy i czego uczymy. Rewolucja naszych serc nie wymaga nowej mądrości, lecz nowej powagi i poświęcenia” (Fromm, 2012, s. 324). Myśliciel, oceniając szkolnictwo średnie i wyższe, pozytywnie widzi wypełnianie przez nie roli wyposażania studentów w wiedzę. Jego zatroskanie budzi to, że „w niewielkim stopniu udaje się im wyposażyć abiturientów w umiejętność krytycznego myślenia lub w cechy charakteru odpowiadające ideałom wyznawanym w naszej cywilizacji” (Fromm, 2012, s. 325). Nie przytaczając znanych argumentów krytycznych w tym zakresie, warto zwrócić uwagę na pogląd Fromma dotyczący konieczności zlikwidowania podziału wiedzy na teoretyczną i praktyczną.

Sam ten podział stanowi część alienacji pracy i myśli. Zmierza on do odseparowania teorii od praktyki i utrudnia raczej niż ułatwia jednostce znaczą-

cy udział w wykonywanej pracy. Jeśli praca ma się stać działaniem opartym na wiedzy i zrozumieniu tego, co człowiek robi, nasze metody edukacji muszą naprawdę ulec zasadniczej zmianie, tak by od samego początku nauczanie teoretyczne łączyło się z pracą praktyczną; w przypadku ludzi młodych praktyka powinna być wtórna wobec szkolenia teoretycznego; w wypadku ludzi, którzy przekroczyli już wiek szkolny, powinno być odwrotnie; ale w żadnym momencie rozwoju nie powinno dojść do oddzielenia od siebie tych dwóch sfer. Żaden młody człowiek nie powinien ukończyć szkoły, dopóki zadowolająco i sensownie się nie wyuczy jakiegoś rzemiosła; żadnej edukacji podstawowej nie należy uznać za ukończoną, zanim uczeń pojmie podstawowe procesy technologiczne w naszym przemyśle. Szkoła średnia powinna z pewnością łączyć rzemiosło i nowoczesną technologię przemysłową z nauczaniem teoretycznym (Fromm, 2012, s. 325).

Innym ważkim czynnikiem, na jaki zwraca uwagę Fromm w edukacji nowoczesnych, przemysłowych społeczeństwach, jest potrzeba wspólnotowości. Określa ją „obrzędem” lub „sztuką zbiorową”, w odróżnieniu od nowoczesnej sztuki indywidualnej. Ta ostatnia funkcjonuje w sposób „odrębny od życia”. Sztuka zbiorowa polega na zaangażowaniu całego siebie, każdego człowieka (głowy, ciała, zmysłów) we wspólne bycie z innymi ludźmi, tak samo zaangażowanymi. Takie zdecentralizowane grupy oparte na osobistym kontakcie ludzi, nierozdzielonych na ciało i umysł, pozwalają „człowiekowi czuć się jednym z innymi w sposób znaczący, bogaty, produktywny” (Fromm, 2012, s. 327). Tak rozumiana „sztuka zbiorowa”:

Zaspokaja podstawową ludzką potrzebę, a jeśli potrzeba ta pozostaje nie spełniona, człowiekowi nadal brakuje poczucia bezpieczeństwa i odczuwa taki sam niepokój jak wówczas, gdy nie zrealizowana jest potrzeba znaczącego myślowego obrazu świata. [...] Zastanawiając się nad możliwościami zbudowania zdrowego społeczeństwa, musimy sobie zdać sprawę, że potrzeba stworzenia zbiorowej sztuki i obrzędu na gruncie niereligijnym jest przynajmniej równie ważna jak wykształcenie podstawowe i wyższe (Fromm 2012, s. 328–329).

W powszechnej edukacji dorosłych, pełnym dostępie do bezpłatnej edukacji na każdym poziomie i w każdym wieku upatruje Fromm recepty na uzdrowienie społeczne. Tylko rozwój każdej jednostki, poszerzanie przez nią wiedzy i świadomości zgodnie z odczuwanymi potrzebami pozwoli na znajdowanie ciągle nowych odpowiedzi. Podstawową potrzebą człowieka jest poszukiwanie odpowiedzi na ważne pytania dotyczące własnej egzystencji, organizacji wspólnego życia społecznego i sposobów wprowadzania do

niego dzieci. Rozwój edukacji dorosłych oraz andragogiki, jako jej bazy teoretycznej, pozwoli na zaspokajanie potrzeb edukacyjnych dorosłych. Da szansę jednostkom i całym społeczeństwom na refleksyjne i twórcze życie, zamiast na odcinanie się od życia na rzecz nekrofilnej konsumpcji.

Theodore Brameld, zajmując się *explicite* edukacją, w swojej refleksji filozoficznej wypracował nowatorską koncepcję edukacji znaną jako rekonstrukcjonizm społeczny. Przyjmując, że edukacja jest najważniejszym medium zmiany społecznej, rozwinął nowy sposób myślenia o i w edukacji. Tradycyjna edukacja jest, według niego, zbyt transmisyjna. Nadmiar transmisji i adaptacji blokuje nas nie tylko jako uczniów, ale też jako osoby adaptacyjnie wykształcone, w bieżącym rozumieniu i podejmowaniu rozwiązań aktualnych problemów społecznych. Znieczuleni przez edukację nie rozumiemy swojej kultury, swojego życia w ich bieżącym problematycznym funkcjonowaniu. Trwamy w kulturze jako nadanej i zadanej do dostosowania się, bez opcji jej zmieniania. Rekonstrukcjonizm przekonuje nas, że kultura jest żywym tworem. Takie jej pojmowanie otwiera drogę do refleksji nad nią, daje poczucie możliwości wpływu na nią. Rozumienie kultury jako permanentnie tworzonej z jednej strony podtrzymuje wartość jej transmisji i ciągłości przez edukację, z drugiej strony akcentuje możliwość zmiany. Brameld podkreśla, że rekonstruowanie jakiegokolwiek elementu wspólnej kultury musi dokonywać się na drodze demokratycznych procedur i powszechnie akceptowanych zasad współżycia społecznego. Realizacja zmiany społecznej przy takich założeniach wymaga odpowiedniego dostosowania programów nauczania w szkołach. Przede wszystkim powinien on zasadzać się na dogłębnym poznaniu istniejącej kultury. Szczególny nacisk trzeba tu położyć na wartości społeczne wspólne nie tylko w konkretnej kulturze, ale nawet wspólne dla ludzkości. Znając te wartości, możemy dążyć do ich realizacji. Aby ją umożliwić, należy włączyć do szkolnego programu naukę aktywnego ćwiczenia procedur demokratycznych na przykładzie realnie działających instytucji społecznych. Proponowane zmiany programowe dotyczą starszych uczniów, którzy osiągnęli poziom rozwoju umysłowego pozwalający na myślenie abstrakcyjne. W ten sposób ukształtowane w szkole myślenie krytyczne i świadomość bezpośredniego wpływu na rzeczywistość społeczną niewątpliwie dadzą w efekcie powszechne zaangażowanie na rzecz zmiany społecznej, którą można nazwać „zdrowieniem” społeczeństwa.

Mimo że przywołane koncepcje myślowe dotyczyły społeczeństwa amerykańskiego przed pięćdziesięciu laty, to ich analiza tu i teraz jest celowa ze względu na aktualność podejmowanej wówczas problematyki w dzisiejszych społeczeństwach byłego Bloku Wschodniego. Społeczeństwo polskie, które

jako pierwsze w tej części Europy dokonało przełomu społecznego, intensywnie zmienia się od ćwierć wieku. W coraz większym stopniu staje się społeczeństwem „zachodnim” i w coraz większym zakresie możemy w nim obserwować zjawiska, które w społeczeństwie amerykańskim występowały już kilkadziesiąt lat temu. Liczne teksty autorów amerykańskich, w których zachęcają nas oni do podążania drogą wyznaczoną przez liberalną demokrację, potwierdzają tę diagnozę. Przekrój niniejszej analizy pokazuje wagę rozwoju edukacji dorosłych w kontekście społecznych uwarunkowań troski o zdrowie. Dyskusja nad tą propozycją i przyjęcie jej do realizacji może uchronić nas jako społeczeństwo przed wieloma negatywnymi skutkami zmian<sup>4</sup>.

## Bibliografia

- AFMC Primer on Population Health. A virtual textbook on Public Health concepts for clinicians, [http://phprimer.afmc.ca/inner/primer\\_contents](http://phprimer.afmc.ca/inner/primer_contents) (dostęp: 25.01.2015).
- Brameld T. (1971), *Patterns of Educational Philosophy: A Democratic Interpretation*, New York.
- Fromm E. (2012), *Zdrowe społeczeństwo*, Kraków.
- Health promotion: a discussion document on the concept and principles summary report of the Working Group on Concept and Principles of Health Promotion, Copenhagen, 9–13 July 1984. <http://apps.who.int/iris/handle/10665/107835#sthash.zd9L07Lx.dpuf> (dostęp: 20.01.2015).
- Heszen I. (2008), *Zasoby duchowe człowieka a zdrowie somatyczne*, [w:] J. Brzeziński, L. Cierpiałkowska (red.), *Zdrowie i choroba. Problemy teorii, diagnozy i praktyki*, Gdańsk.
- Heszen I., Sęk H. (2007), *Psychologia zdrowia*, Warszawa.
- Stokes J., Noren J., Shindell S. (1982), *Definition of terms and concepts applicable to clinical preventive medicine*, „Journal of Community Health”, vol. 8, no 1, p. 33–41.
- Zielińska-Kostyło H. (2005), *Rekonstrukcjonistyczne koncepcje zmiany społecznej poprzez edukację. Antropologia pedagogiczna T. Bramelda*, Toruń.

---

<sup>4</sup> Właśnie ukazało się polskie tłumaczenie jednej z najważniejszych prac T. Bramelda *Edukacja jako siła*. Jak pisze o niej recenzent Z. Kwieciński we fragmencie umieszczonym na okładce: „Ukaże się ona nie tylko w porę, ale nareszcie, jako dzwon wzywający na ratunek przed kryzysem i samozagładą”. Zob. T. Brameld, *Edukacja jako siła*, tłum. P. Kostyło, Bydgoszcz 2014, s. 4 okładki.

